KURJER KRAKOWSKI.

Dnia 8 października roku 1834.
pismo to wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i święta o godzinie 3 z południa.

Nr 70

Przedpłata kwartalna zł. 5. Numer pojedynczy groszy 3.

Prenumerata przyjmuje się w Krakowie w handlach PP. Chłasko przy ulicy szczepańskiéj, Kalisińskiego przy ulicy floriańskiéj i na Kleparzu, Cybulskiego i Kocha w rynku, Kaczmarskiego, Göbla pod krukiem, Schrejbra przy ulicy grodzkiéj, Maryi Oswald na Stradomiu, i Faintucha pod pelikanem N. 97 na kazimierzu.

KRAKOW. W dniu wczorajszym podług ogłoszonego poprzednio rozporządzenia, odbyła się uroczystość 250 rocznicy założenia w naszym mieście Bractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego przez wiekopomnej pamięci X. *Piotra Skargę*. Pochód Braci zgromadzonych z kamienicy tegoż instytutu do Kościoła S. Piotra nie okazałością zajmował, ale był żywiołem moralnego uczucia, rozkoszą serca i umysłu; chorągiew z wyobrażeniem syna Bożego niosł jeden z braci, obok niego dwóch innych z srebrnemi berłami w polskich ubiorach przypominali nam przodków naszych, których staropolskiej pobożności winniśmy założenie tego instytutu, potem niesiono księgę, obejmującą imiona zapisanych braci od roku 1584. Dalej dwóch duchownych z podobnemiż berłami przodkowali postępującym braciom, otoczonym chorągwiami cechowemi.

Za przybyciem do Kościoła napełnionego licznie zebraną powszechnością, Pasterz Dyecezyi tutejszej, słał w swojej ofierze modły dziękczynne Bogu, wczasie któréj przemówił z kazalnicy Skargi JWX. Kanonik Dzianott Podstarszy Bractwa i Banku; słowa jego przekonały zgromadzonych, iż utrzymujące się przez półtrzecia wieku bractwo i Bank, są drogą spuścizną po ojcach naszych, gdyż wskazują nam ich miłość bliźniego, kierowaną oświeceniem; a z trwałości tych zakładów w pośród wojen, klęsk, zmian rządu na ziemi naszej, dowiódł o prawdziwej opiece Boga nad tą świętą własnością ubogich.

Po skończonem nabożeństwie zbliżyło się do stóp ołtarza 6 par nowożeńców wyposażonych z funduszu Bractwa, na pamiątkę dnia tego; którym śluby dał JW. Celebrans po krótkiem przemówieniu do tychże. Tak uczczono ten dzień założenia instytutu, odróżniającego się od innych miłosiernych tym, że w nich nie nędza żebrze litości, ale litość sama wyszukuje nędzę; tajemnicą okryta wchodzi w mieszkania ubostwa, chorób, i wyrywa z rąk rozpaczy ofiary srogiego losu, który z wszystkiego je ogołocił, oprócz potrzeb i wstydu żebrania. — Żałowano tylko powszechnie, iż pomiędzy obecnemi braćmi nie widziano chorobą złożonego JW. Fran-

ciszka Piekarskiego Prezesa Sądu III. Instancyi, Starszego Bractwa i Banku; męża pod którego 20 letniem starszeństwem do największej świetności doszły te zakłady, a którego słusznie nazwano wskrzesicielem Bractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

Gdy przechodził transport broni i amunicyi przez granicę francuzką do Hiszpanii dla wojsk królowéj, niechcieli go przepuścić celnicy i już miało przyjść do rozlewu krwi, gdy tym czasem przypomniano sobie atrament i spisano protokół, a tak przeszły granicę muły z ładunkami, a osły się zostały. — Izba prokuradorów podała prośbę królowéj, ażeby przywrócić licznych urzędników oddalonych od 1820 do 1823 roku, którzy i siebie i mienie poświęcili dla dobra kraju — Stan finansów portugalskich, jest pocieszający i wkrótce uwieńczy operacye pieniężne i reformy krajowe, spłaceniem na raty długu narodowego — Półkownik Pizarro obwiniony o zdradę kraju siedzi jeszcze w więzieniu, sprawa jego wytoczy się w tych dniach przed izby sejmujące. W Niemczech jedzą i piją, w Anglii piją i jedzą, a we Francyi jedzą, piją i bawią się.

— Dowiadujemy się z Madrytu, że posiedzenia prokuradorów przybierają coraz burzliwszy charakter w obradach nad długami krajowemi; po co, na co tyle mów, sprzeczki, niech płaci kto pożyczał. — Margrabia de la Amarillas mianowany prezesem procerów w miejsce jenerała Castanos, który urząd ten złożył, - Domowa wojna w Hiszpanii zamieniła się w turecką, t. j w tak barbarzyńską, że stronnictwa w swéj wyuzdanéj zaciętości, nawzajem jeńców rozstrzelają. — Szkoda prochu! Równocześnie doniesiono Don Karlosowi o skonie żony jego i o nieprzyjacielu, który go krok w krok śledzi; ta wiadomość była mu powodem odłożenia żałoby na późniéj, bo ledwie wystarczyło czasu do ucieczki. — Szczęście dla królowéj rejentki hiszpańskiéj, że jéj przeciwnicy piszą: iż karliści mieli mieć tyle i takie oddziały wojska, że mieli stoczyć potyczkę w któréj mieli wygrać, że mieli dostać pieniędzy, bez których nie można wojować. — Królowa rejentka zaprowadza w całej Hiszpanii szkoły wzajemnego uczenia, — Jenerał Mina przywrócony do wszystkich stopni i godności ma dowodzić wojsku w miejscu Rodila na północy czynnego. Jeżeli długi Ferdynanda VII. naród hiszpański nie uzna, bankiery we Francyi, Anglii, Belgii i Hollandyi będą to długo pamiętać i nie pożyczą bez podwójnego zastawu. Pan Bogusławski utrzymuje: że tegoroczną suszę nie można przypisywać wpływowi komety mającego się pokazać w roku przyszłym, ile że się zdaje być ciałem lekkim i wietrznym, niemogącym żadnego wywierać wpływu na ciała stałe, jak same to widzieli w roku 1759, gdzie kometa powyższy najbliżej ziemi przechodząc, żadnej nie zrządził zmiany w jej atmosferze.

Literatura powszechna i literatura Sławian.
(*Dokończenie*).

Sięgnijmy zabytków trzynastego wieku literatury sławiańskiéj u Czechów; a przekonamy się: że stopień doskonałości języka, jest obrazem działań rozumu. W całéj północnéj Europie, jedna tylko była wszechnica pragska, jako szczep naukowéj słowiańszczyzny: a za Rudolfa II. wszystkie umiejętności rozwinięte w duchu narodowym są świadectwem owczesnéj dążności Sławian. W krótce jednak język czeski jako tłumacz uczuć i mniemań religijnych, w czasie zamieszek odszczepieńców wiary stracił swoje znaczenie, bo powszechnie mniemano, że cokolwiek istnieje w narodowym języku, grozi niedowiarstwem i odszczepieństwem. Naród prawowierny, przez źle zrozumianą gorliwość wiary, nakształt Omasa, niszczył własne rodowite utwory, porzucił język własny, a przywiązał się do niemczyzny. Znaleźli się wszelako obrońcy literatury czeskiéj, i język od zaguby ochronili; tym wielkomyślnym umysłom, następcy dziecinną prawie najdroższą puściznę są winni. W siedemnastém stoleciu, po wypędzeniu różnowierców czeskich, do innych nie słowiańskich krajów literatura zaczęła upadać. — Właśnie pod ówczas we Francij, Anglii i Italii, a od ośmiudziesiąt lat w Germanii, wszelkie umiejetności zaczęto wykładać w narodowych językach. — Tłumaczenia wzorowych pisarzy, bogaciły nowo kształcące się ludy. Badania naukowe i wynalazki, zaznajamiały narody mądrością i stawiały je na szczycie kultury i sławy. Nadano mowie i pismu krój prawidłowy i zmyślny, tym sposobem wykształcono własną narodową dążność. Powstał język włoski, wdzięczny, miękki, zrodzony prawie do delikatnego śpiewu; język francuzki stał się przezorny, obrotny, wesoły i dowcipny; język angielski poważny krótki, zdatny do rzemiosł i żeglarstwa,— język polski mężny i wspaniały, nakoniec germański, za dni naszych bardzo zbogacony, do wszelkich nauk i wiadomości najzdolniejszy.

Uszczypliwość Francuzów, przebudziła ze snu Germanów. Żyjąc pod rozmaitym rządem i w rozdzielnéj wierze, spoili się naukowym językiem, z czego wzrosła dzisiejsza ich sława. Stu lat jeszcze nie minęło, jak germani wyższego stanu wstydzili się mówić po germańsku, dziewice uciekały z domu, gdzie ostra Germanina raziła uszy, i drwinkowe pożegnanie kończyły śmiesznym uszczypliwym żarcikiem — Księgi germańskie z tego wieku są najwięcéj nabożne, a kto nie chciał uchodzić za prostaka, porzucał własną wiarę, słowem German znienawidził swoją rodowitość. Obcowanie szlachty było zupełnie francuzkie, prawnictwo stało się półłacińskie, a moda została bóztwem kierującem myślami. Francuzi wprawdzie pragnęli wszędzie rozszérzyć mowę swoją, bo to pochlebiało ich narodowéj dumie, w duchu jednakże wyśmiewali ludy z francuszczone i zwykle nazywano Germanów *bête Allemande*. Księgi germańskie były jedynie dla prostego ludu pisane: a cokolwiek podówczas się zjawiło, nosiło na sobie cechę Nie-

dołęztwa. Północni Germanie wszelkie literackie płody zwłaszcza Rakuskie i Bawarskie poczytywali za śmieszne. Dziś jednak wszystko się zmieniło: im jedynie cześć się należy za piérwsze pobudzenie ducha narodowości — Z jednéj na rzeczy (dyalekta) utworzyli dzisiéjszy uczony język znajomy pod imieniem: *hochdeutsch;* istniał on pierwiastkowo w jednym zakątku, ale niepanował. tak jak dzisiaj w krajach germańskich. Do czego najwięcej przyczynił się słownik Adelunga nadający znaczenie.

Pamiętnik farmaceutyczny Krakowski z miesiąca Września zawiera przedmioty następujące:

Opium i nowo odkryte w niem pierwiastki O urządzaniu chlorku (solniku) Merkuryuszu, Kalomelem pospolicie zwanego, drogą wilgotną, przez T W. C. Kartiusa Aptekarza w Erlandze Sposób czyszczenia węglanu Sody, przez P. Gay Lusac podany. Niedokwas drugi żelaza (Oxydum ferri) jako przeciwtrucizna, niszcząca działanie szkodliwe kwasu podarszennikowego (Acidum arsenicosum) arszeniku białego przez Bunsen zalecana. Sposób urządzania Siarkanu Chininy podług przepisów J. Pelletier J. A Desprez w Londynie. Apparat do przechowania ciał na które światło i powietrze szkodliwie działa, wynalazku P Wojciecha Rucińskiego Aptekarza w Mieście Wodzisławiu. O oleju lotnym z goździków korzennych (ol caryophillorum) przez Ettlinga. Syrop z Balsamu Tolutańskiego. O zachowaniu Octów lekarskich podług rady Kalbunnera. Botanika farmaceutyczna.

Jeden fabrykant pierników w Köln nad Renem, wydaje oryginalne pismo, to jest Gazetę z piernipa. Amatorowie Czytania zgromadzają się w pięknie dekorowanej Sali, każdy dostaje przy w nijściu na pięknym porcelanowym talerzu parę pierników, na których cukrem są pisane, interessowne brukowe wiadomości, wymaczują się w dobrym miodzie i zjadają. Znawcy zaręczają, że ten dziennik można poczytać za najsmaczniejszy i najzabawniejszy

Pewien Młynarz założył młyn w Prowincyi Niderlandzkiej Oberylsel, który w prawiony jest w ruch, ani wiatrem ani wodą, ani siłą zwierzęcą ani mechaniczną, lecz ciałem niebieskim, to jest słońcem Za pomocą bowiem bardzo wielkiego szkła palnego, koncentrują się promienie słoneczne, na kocioł parnej maszyny, z którego rozwijająca się para cały młyn w poruszenie wprawia.

W drukarni Józefa Czecha.